

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . rb. 3 kop. 60  
 półrocznie . . . rb. 1 kop. 80  
 kwartalnie . . . rb. — kop. 90  
 Cena pojedynczego numeru  
 kop. 8.  
 Dopłata za odosłanie k. 15  
 kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . rb. 4 kop. 80  
 półrocznie . . . rb. 2 kop. 40  
 kwartalnie . . . rb. 1 kop. 20

# TYDZIEŃ

## Piotrkowski

## OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe k. 10  
 od jednoszpaltowego wiersza  
 petitu.  
 Za ogłoszenia kilkakrotnie  
 po kop. 6 od wiersza.  
 Za reklamy i nekrologi, oraz  
 ogłoszenia zagraniczne po  
 kop. 12 od wiersza.  
 Za ogłoszenia, reklamy i ne-  
 krologi na 1 stronie po k. 20.  
 Za dołączenie 1 kartki an-  
 neksu rb. 10.  
 Za tłumacz. ogł. z języków  
 obcych po k. 2 od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym dodatkiem powieściowym.

Adres Administracji i Drukarni „Tygodnia”: ulica Kaliska № 9.—Adres Redakcji: Bykowskie-Przedmieście № 45.

### 7-IO KLASOWA PENSJA ŻEŃSKA

## H. Domańskiej

w Piotrkowie, przy ulicy Kaliskiej № 9

zawiadamia, że zapisy uczenie rozpoczęły się d. 20 sierpnia; egzaminy—1 września. Lekcje 5 września. Przy pensji klasa wstępna, podwstępna, oraz pensjonat. Język wykładowy polski.

### Zakład Naukowy Żeński

z pensjonatem

siedmioklasowy—przy ul. Brackiej № 18

BRONISŁAWY JASTRZĘBOWSKIEJ

W WARSZAWIE

Zapis uczenie od 20 sierpnia. Egza-  
 miny wstępno 29 sierpnia. Lekcje 1-go  
 września. (WBO. 2306) 509 (6-5)

### Kalendarze na 1907 rok

oraz

DZIENNIKI SZKOLNE POLSKIE,

poleca drukarnia M. Dobrzańskiego w Piotrkowie.

Zyczę sobie przyjać

### na stancję kilka pańienek,

uczyszczających na prywatne polskie pensje; zapew-  
 niam opiekę macierzyńską.

566 (0—2)

Ń. Strahlerowa

ulica Bykowska, dom Jakóbowskiego I-e piętro.

569

### ZAWIADOMIENIE. (1—1)

Niniejszem podaję do wiadomości pp. myśli-  
 wych miast Piotrkowa i okolic, że polowanie  
 na gruntach Kargola (za Bełzatką), jest wzbro-  
 nione, celem polepszenia zwierzostraju.

20/VIII 1906 r.

W. W. Gogolewski.

DO SPRZEDANIA

### 18 korcy żyta świętojańskiego do siewu.

Wiadomość: Folwark Rusociny, poczta Piotrków.  
 572 (2—1)

Szanownemu doktorowi Wnorowskiemu za bez-  
 interesowną i serdeczną opiekę lekarską, dyrek-  
 torowi Straży ogniowej ochotniczej panu Spano-  
 wi, redaktorowi i współpracownikowi p. Teodor-  
 czykowi, współpracownikom, cechom i wszystkim  
 tym, którzy łaskawie raczyli odprowadzić zwłoki  
 ś. p. Karola Ostrowskiego na miej-  
 sce wiecznego spoczynku, składa serdeczne «Bóg  
 zapłać»  
 Rodzina.

### Autonomia—decentralizacja—samorząd.

Prof. Załęski zamieścił w «Kurjerze Warszaw-  
 skim» (№ 145) artykuł p. t. «Znaczenie naukowe  
 autonomii», w którym zaznaczył, że—pojęcie, zna-  
 czenie i rozmiary, autonomii nie są dotąd ściśle  
 ustalone. Protestując przeciwko takiemu orzecz-  
 niu w «Gazecie Sądowej»—p. Feliks Ochimowski  
 pisze, co następuje:

«Czy przypominać trzeba zasadę elementarną  
 i definicję opartą na fakcie historycznym po-  
 wszechnie znanym?

Polityka senatu rzymskiego stworzyła system,  
 noszący do dziś miano autonomii. Polityka  
 owa zostawiła krajom przyłączanym do imper-  
 jum poprzednie ich ustawodawstwo, sądow-  
 nictwo i administrację (zarząd sprawami we-  
 wnętrznymi), żądając tylko podatków i zaciągu  
 wojskowego. Wtedy słabe miano pojęcie o  
 dobrej komunikacji (główne drogi tworzyło  
 państwo, tak samo jak i dziś), o oświacie  
 publicznej (nawet za cesarstwa nikomu nie  
 śniło się o tendencji szkolnej państwowej),  
 o środkach sanitarnych, pieczy nad zdrowiem  
 publicznem, dobroczynnością i t. p. Gdy więc  
 miasta greckie przyłączono do imperjum a  
 władza rzymska, wierna swej zasadzie, zostawi-  
 ła hellenom ich prawa, sądy i administrację,  
 wtedy ustala się nazwa systemu (sam system  
 istniał przedtem) autonomii (autos=sam i no-  
 mos=ustawa). Słownikowo po grecku pier-  
 wotnie autonomia znaczy prawo swobodnego  
 rozporządzania samym sobą. Tak więc jeszcze  
 za władztwa senatu rzymskiego w praktyce  
 i w teorii i dzisiaj przez autonomię rozumiemy  
 udział obywateli za pośrednictwem przedsta-  
 wicielstwa ludowego (dziś sejm prowincjonal-  
 nego, ongi komisji senatu i t. p.) w ustawodaw-  
 stwie miejscowem, udział w sądownictwie i  
 administracji; wszystko na tle odrębności kul-  
 turalnej i nabytków historycznych.

Dopiero w drugiej połowie okresu rządów  
 cesarskich i imperjum powstaje prąd centra-  
 listyczny, prąd niwelujący, który stał się  
 jedną z przyczyn upadku światowładnego mo-  
 carstwa. Przez całe wieki średnie stosunek  
 państwa do pojedynczej prowincji (bądź dobro-  
 wolnie, bądź przymusowo wcielonej) do po-  
 jedynczego miasta, pojmovano na sposób  
 rzymski, zgodny z wyobrażeniem ludów no-  
 wych. Wyjątki, gwałty, niwelacje zdobytego  
 kraju były zawsze wyjątkami.

Od czasu Reformacji, a zwłaszcza pokoju  
 westfalskiego, wzmagają się absolutyzm książąt  
 w Europie, oprócz Anglii, dawnej Polski, a  
 w części Francji przed wielką Rewolucją

(Pays d'Etat i pays d'election). Zaczęto won-  
 czas niszczyć różnice naturalne, dorobek dzie-  
 jowy i centralizować bieg interesów społec-  
 zeństwa w organach stolicy u boku mo-  
 narchy. System ów do ideału usiłował dopro-  
 wadzić Józef II w Austrii, jego następcy  
 i reformy rewolucjonistów francuskich.

Ztąd teoria w administracji poczyna odróż-  
 niać centralizm i decentralizację. Ta ostatnia  
 niema nic wspólnego ani z autonomją, ani  
 z samorządem, a jest tylko nadaniem władzy  
 z obszernem orzecznictwem naczelnikom pro-  
 wincji okręgów i t. p. Tak np. Królestwo  
 Polskie miało decentralizację administracyjną  
 między 1831 a 1867 rokiem i nie więcej.

Od autonomii bardzo łatwo odróżnić samorząd  
 będący udziałem obywateli w szczególnej,  
 czysto lokalnej administracji gminy na wsi i w  
 mieście, oraz w okręgu (np. powiecie, gubernji  
 i t. p.). Jest to kierownictwo dobroczynnością,  
 szpitalnictwem, pieczą nad oświatą początkową,  
 zdrowiem publicznem, drogami okręgowemi,  
 własnością większej lub mniejszej gminy, fun-  
 dacyami, zakładami, rolnictwem, handlem, prze-  
 myśłem i policją bezpieczeństwa danego miejsca.

Od gospodarki tak urządzonej lokalnej w  
 szczerem terytorjum, autonomia różni się  
 obszarem orzecznictwa na tle odrębności kul-  
 turalnej, narodowościowej, w zakresie samoistne-  
 go rozwoju ustawodawstwa, w zakresie sądow-  
 nictwa i zarządu obszerniejszego co do miejsca  
 i kompetencji. Autonomia pozostawia państwu  
 całemu finanse ogólne, cła, podatki ogólni-  
 skarbowe, wojskowość, komunikacje państwo-  
 we, jak np.: wielkie drogi żelazne, taryfy ogólne,  
 telegrafy, poczty; chce tylko kontroli nad spra-  
 wami państwowymi w granicach danego kraju.

Samorząd lokalny w gminie wiejskiej, miej-  
 skiej i w okręgu, wszędzie istnieć powinien.  
 Trudno bowiem dziś pojąć należytą admini-  
 strację bez jego udziału i pomocy. O auto-  
 nomii niema potrzeby mówić tam, gdzie  
 ewolucja dziejowa nie wyrobiła, lub zniósła  
 różnice plemienne, gdzie kultura krajowa nie  
 zna cech opartych na odrębności narodowości-  
 owej. W języku angielskim mamy tylko wyraz  
 Selfgovernment, oznaczający tak autonomję  
 jak samorząd. Wiekowa bowiem tradycja  
 Wielkiej Brytanji uznaje szerokie orzecznictwo  
 w hrabstwach i kolonjach, i rzeczywiście  
 wkracza w sfery autonomii więcej, niżeli  
 samorządu lokalnego. W języku niemieckim  
 są trzy wyrazy *Autonomie, Selbstregierung,*  
*Selbstverwaltung.* Pierwsze dwa są synonima-  
 mi, trzeci odpowiada rosyjskiemu «samoupraw-  
 lenje», a dla dwu poprzednich dzisiejsi teore-  
 tycy stronictw w cesarstwie wymyślili wyraz  
*samooprediczenje.*

### Tomaszów-Rawski.

(«Kor. «Tyg. Piotrk.»)

Macierz Szkolna.—Sokol.—Szkoly fabryczne.—Szkola  
 «Aleksandryjska».

Z inicjatywy adw. Jana Morsztynkiewicza  
 powołano u nas do życia dwie instytucje:  
 «Koło Macierzy» i «Gniazdo Sokola». «Koło»

zawiązało się 3 lipca przy udziale 60 osób zaproszonych, które wybrały do Zarządu następujące osoby: pp. Jana Morszyńkiewicza (59 głosów), M. Piescha (58 gł.), Jana Rodego (56 gł.), ks. W. Braulińskiego (51 gł.), Ignacego Kowalczewskiego, dyrektora szkoły handlowej (50 gł.), S. Dłużka (50 gł.), Wojciecha Wilanowskiego (47 gł.), Polańczykarobotnika (45 gł.) Stan. Gizińskiego (45 gł.), B. Korala (45 gł.), A. Chmielewskiego (43 gł.), i Jana Kowalczewskiego (31 gł.). Do komisji Rewizyjnej wybrano pp.: Kazimierza Ziemińskiego, Naftala M. Marguliesia i St. Cybulskiego-robotnika. Zarząd nakreślił sobie duży zakres robót; w celu ich wypełnienia utworzono sekcje: szkoły handlowej, szkół elementarnych, biblioteki, czytelnicy i kursów dla dorosłych analfabetów, odczytów popularnych i sekcję finansowo-administracyjną. Wkrótce otwarte będą dwie szkoły elementarne na 120—150 dzieci. Członków nowych zapisuje się dość dużo—jest ich już obecnie około 200, a suma składek rocznych sięga do 600—700 rubli.

Zarząd Tomaszowski wystąpił do Głównego Zarządu z prośbą o stałą roczną zapomogę dla istniejącej szkoły handlowej; niestety przyszła odpowiedź, jakkolwiek jeszcze nie ostateczna, ale nie obiecująca; przypuszczać jednak trzeba, że Zarząd Główny zechce wejść w położenie szkoły i wynajdzie fundusz na zapomogę. W Warszawie łatwiej o wpływy i ofiary, niż u nas, gdzie społeczeństwo biedne i robi wysiłki, aby tylko nie dać upaść tak potrzebnej szkole.

W dniu 23 lipca zebrało się 90 osób w celu zawiązania «Sokoła». Do zarządu powołano: pp.: Jana Morszyńkiewicza (78 gł.), d-ra Stanisława Narewskiego (77 gł.), F. Osinińskiego (76 gł.), Jana Kapp (69 gł.), Kazimierza Gizińskiego (66 gł.), Fr. Manoszkę (60 gł.) i Lenartowicza, robotnika (58 gł.). Na członków komisji rewizyjnej wybrano: pp. Zygmunta Topolewskiego, Kazimierza Ziemińskiego i Stanisława Polańczyka. Czynności Gniazdo rozpoczął jeszcze nie mogło; stają temu w poprzek władze. Czekamy, aż Gniazdo będzie ulegalizowane.

Robotnicy zażądali, aby fabrykanci otworzyli szkoły elementarne dla ich dzieci. Obecnie sporządzane są listy dzieci kwalifikujących się do nauki. Jest nadzieja, że fabrykanci uwzględnią te słuszne żądania, a wtedy nareszcie będzie w mieście dostateczna ilość szkół elementarnych.

Niejednokrotnie już obywatele tutejsi robili podania o skasowanie szkoły 4-klasowej miejskiej, tak zwanej Aleksandryjskiej z przyczyn bardzo prostych: szkoła ta ma program niewystarczający, za mało uczy—a za dużo kosztuje, wreszcie liczba uczniów się zmniejsza, gdyż przechodzą oni do szkoły handlowej. Tymczasem znalazło się grono osób-niemców, które gorąco popierają tę szkołę, zebrało kilkadziesiąt podpisów i zaoponowało przeciwko zamknięciu jej; są to osobniki, które albo wcale nie opłacają podatku na tę szkołę, lub opłacają bardzo mało. Zdawałoby się, że dla władz powinny być miarodajnymi głosy tych mieszkańców miasta, którzy utrzymują szkołę swoim kosztem, a nie tych, którzy na nią nie płacą nic; tymczasem dzieje się odwrotnie: żądania płatników i utrzymujących szkołę są nie uwzględnione, szkoła w dalszym ciągu istnieje i niepotrzebnie obarcza nasze kieszenie.

Jota.

## Z Rawskiego.

(Koresp. „Tygodnia Piotrkowskiego”).

Kółko rolnicze w Żdżarach.—Szkoła w Rawie.

W niedzielę, dn. 26 z. m. po nabożeństwie odbyło się pierwsze zebranie Kółka Rolniczego parafjalnego w Żdżarach pow. rawskiego.

Na zebranie stawiło się kilkudziesięciu włościan, którzy, po wspólnej naradzie, wybrali zarząd, powołując na prezesa sędziego W. Łoskowskiego, na wice-prezesa ks. P. Kowalskiego, na sekretarza W. Ptaszyńskiego, na skarbnika F. Wiśnika, oraz na członków J. Banaśiaka i A. Siemiątkowskiego.

Piszącego te słowa, jako naocznego świadka uderzyła powaga z jaką zebrani przystępowali do wspólnej pracy oraz przebijające pragnienie uczestników zapoznania się z postępiami wiedzy zawodowej rolniczej.

Jeżeli Kółka rolnicze włościańskie tego typu, pokryją siecią kraj nasz cały, będzie to najważniejsza placówka dla pracy społecznej, kulturalnej i narodowej. Nie mówiąc już o korzyściach ekonomicznych dla bytu drobnych gospodarstw, zrzeszenie włościan i wzajemne ściąganie się zdań na zebraniach, niewątpliwie dopomoże do oświecenia i rozumnego przeprowadzenia przyszłych reform agrarnych. Powołanie do życia i wspólnej pracy narodowej naszego włościaństwa, w obecnym położeniu kraju naszego należy do najpilniejszych potrzeb—a dla inteligencji wiejskiej otwiera się wdzięczne pole działalności. Spieszmy więc do pracy!

Istniejąca od 1 stycznia r. b. w Rawie czteroklasowa z klasą przygotowawczą szkoła Polska, na mocy koncesji udzielonej przez władze dr. Edwardowi Otto ma swój byt ustalony, i w pierwszych dniach września r. b. rozpoczyna zajęcia szkolne. Ze względu na dobór nauczycieli, którzy obowiązki swoje objęli można mieć niepłonną nadzieję, że szkoła w Rawie pomyślnie na korzyść Rawy i okolicy rozwijać się nadal będzie.

## Kronika Piotrkowska.

— **Gniazdo piotrkowskie** «Sokoła» nie uzyskało aprobaty władz miejscowych. Na wyrażenie przez Zarząd Główny w Warszawie żądanie zarejestrowania gniazda piotrkowskiego—rząd gubernjalny piotrkowski odpowiedział odmownie, motywując odpowiedź swoją twierdzeniem, jakoby «Sokół» warszawski miał prawo działać jedynie w granicach gubernji warszawskiej.

— **Sprawa sądowa** o zorganizowanie w naszym mieście nielegalnego wiecu stronnictwa D.-N. na jesieni roku zeszłego była rozpatrywana w ubiegły poniedziałek.

Policja, występująca w roli oskarżyciela, nie zjawiła się na sali.

Z oskarżonych nie stawili się pp. Nowicki i Klejna, p. Tomczyk bronił się sam, w zastępstwie p. Wyżnikiewicza stawał adw. L. Cybulski, T. Dobrzańskiego bronił adw. Wład. Piaszczyński.

W toku sprawy ujawniło się, że policja nie wie: ani kto zwoływał owo zebranie, ani kto podpisywał zaproszenia, ani kto wynajął salę; dalek, że oskarża niewłaściwie o «publiczne» zebranie, gdyż policmajster sam stwierdził jego prywatny charakter (delegowanego przezeń policjanta nie wpuszczono do sali, a jego samego, dopiero «po długich pertraktacjach», jak zeznaje w protokole sądowi przedstawionym). Okazało się też, że z zamkniętego zebrania na otwarte, publiczne, zamienił grudniowy wiec N. D. sam policmajster zakazem zamknięcia drzwi lokalu, wskutek czego przez otworem stojące podwoje zaczęły za nim napływać niezwłocznie do sali ciekawi. obrońca p. Piaszczyński na dowód w jak wielkiej sprzeczności z prawdą znajdowały się relacje policji, wykazał, że pośród obecnych na zebraniu policja wymieniła chorego naówczas już od paru lat obłożnie i nieopuszczającego łóżka ś. p. Stefana Miodowskiego. P. Cybulski dowodzić był zmuszony, wbrew opinii policji, że żądanie spisania protokołu z racji przerwania obrad, czego policja uczynić na miejscu nie chciała, było zupełnie legalnym i niezbędnym dla chcących ewentualnie, zaskarżyć nieprawne, zdaniem ich, postępowanie policji.

W konkluzji, obaj obrońcy, dowodząc, że nieujawnieni organizatorowie wiecu byli w zgodzie z prawem tymczasowym z d. 25-X, żądali uchylenia oskarżenia.

Podsądnych zgodnie z przewidywaniami, aczkolwiek z odmiennych motywów, uniewinniono.

— **W Szkole Polskiej** inż. Jacobsona okres egzaminacyjny rozpoczął się już w dniu 24 b. m. W sobotę uczniowie, zgromadzeni w ko-

ściele po Bernardyńskim, wysłuchali mszy S-tej przed nową pracą, do której, zachęceni słowy księdza prefekta, zabiorą się z nowymi siłami i zdwojoną energią.

— **W nowej szkole** p. Kędzierskiego zdawało egzamina 170 chłopców. Przyjęto do klasy podwstępnej 40, do wstępnej 33, do 1-ej 50 i do 2-ej 40. W sobotę 1 września o 10 rano nabożeństwo u Dominikanów, a o 11-ej poświęcenie lokalu szkolnego za przejazdem w domu p. Pinko. W poniedziałek lekcje. Program szkoły i podręczniki zupełnie te same, co w szkole p. Jacobsona.

— **Z Tow. Muzycznego.** Przypominamy, że pierwsze zebranie organizacyjne Towarzystwa Muzycznego odbędzie się za tydzień, w dniu 9 września, o godzinie 4 po południu, w lokalu klubu Cyklistów.

— **Wyścigi cyklistów** odbyć się mają w Piotrkowie w r. b. w połowie września.

— **Trzy jabłonki** zakwitły powtórnie w ubiegłym tygodniu w ogrodzie pp. Chełmińskich przy al. Cementarnej.

— **Zarządzającym parafjami** księżom ks. biskup Stanisław Zdzitowiecki udzielił władzy uroczystego poświęcenia krzyżów, z zastrzeżeniem aby «wizerunek i napis były zatwierdzone przez władzę cywilną, jak tego chce prawo».

— **J. E. ks. Biskup Kujawsko-Kaliski** dokonywa obecnie objazdu dyecezyi. Od d. 11 z. m. po dziś dzień ks. biskup zwiedził: Częstochowę-Raków, Jasną Górę, Kurowice, Rzgów, Pabjanice, Górkę Pabjanicką, Mikołajewie, Lutomiersk, Kwiatkowie, Borszewice, Strońsko, Marzenin, Sędziejowice, Grabno, Widawę. Dziś wizytuje ks. biskup Brzyków, d. 3 (jutro) zjedzie do Woli Wierzowej, d. 4—do Rusęca, d. 5—do Restaszewa, d. 6—do Wygiełzowa, d. 7—do Buczka, d. 8—do Łasku, d. 10—do Dobronia, d. 11—do Dłutowa, d. 13 wreszcie nastąpi via Pabjanice powrót do Włocławka.

— **Zarząd główny Macierzy** Polskiej zlegalizował u władz następujące koła prowincjonalne w gub. Piotrkowskiej: w Będzinie, Czeladzi, Granicy, Myszkowie, Brzezcinach, Leszczynach, Częstochowie, Pabjanicach, Łodzi, Radomsku, Żąbkowicach, Sosnowcu, Nowem-Mieście, Grodźcu, Łazach, Łasku, Maluszynie, Zawierciu, Białej, Piotrkowie oraz w parafji Grójeckiej (pow. Łaski) «Koło im. Królowej Polski Jadwigi.»

— **Szkoły Macierzy.** W gub. piotrkowskiej, prócz wymienionych w № 34 szkół, Macierz Szkolna zakłada po jednej szkole jednoklasowej początkowej: w Sulejowie, Blesznie, Wyżerpach, Strzemieszycach.

— **Na zjeździe** księży prefektów w Warszawie odczytany przez ks. Szabelskiego referat o pielgrzymkach i wycieczkach wywołał duże wrażenie, gdyż był zilustrowany historią majowej pielgrzymki młodzieży piotrkowskiej na Jasną Górę. Słuchacze zarzucali prelegenta rozmaitemi pytaniami, żądając wyjaśnień wielu szczegółów. Za książeczkę, upamiętniającą tę chwilę, autorowi szczerze dziękowano. Referat ks. pref. Szabelskiego, wraz z odczytem o praktykach i zwyczajach religijnych młodzieży, zgodnie z życzeniem zgromadzonych, drukowany będzie w «Wiadomościach Pastorskich», miesięczniku—wychodzącym pod redakcją ks. M. Fulmana.

Wypracowany przez ks. ks. Szkopowskiego i Grochowskiego program historii S-tej dla klasy 6 i 7-mej oraz tegoż autora referat o walce z alkoholizmem wśród uczących się zyskał uznanie ujawnione gorącym oklaskiem.

— **(Nadesłane).** Szanowny Panie Redaktorze! Krażą w okolicy pogłoski jakobym należał do Polskiej Partji Socjalistycznej i w duchu tej partji wygłaszałem mowę. Otóż oświadczam, że nigdy w ślady tej partji nie wstępowałem i nie wstępuję i do żadnej partji nie należę, a pozostaję na wieki wiernym synem Ojczyzny.

Raczej umieścić, Szanowny Redaktorze, te parę słów na szpaltach swego poczytnego pisma.

dnia 18 sierpnia  
1906 r.

Ignacy Zieliński  
z Sulejowa.

— **W Sulejowie** odbyło się w ubiegłą niedzielę dn. 26 sierpnia przedstawienie amatorskie na dochód Koła Sulejowskiego Macierzy Szkolnej. Amatorzy odegrali jednoaktówki «Błążek opętany» oraz «Stach i Zośka». Czystego dochodu osiągnięto rb. 23 kop. 14.

— **W Brzezinach** powstaje, według informacji «Gaz. Now.», związek zawodowy krawiecki.

— **Robotnicy fabryki** akc. Tow. K. Scheiblera w Łodzi zażądali od administracji, aby przedsięwzięła kroki, w celu usunięcia wojska z fabryki. Administracja po porozumieniu się z zarządem, podjęła starania u naczelnicy władzy krajowej, lecz bezskutecznie.

Po otrzymaniu takiej odpowiedzi robotnicy, opierając się na tem, że w niektórych miastach Cesarstwa, skierowanie tej sprawy na drogę sądową dało wyniki pomyślne, gdyż na podstawie wyroku sądowego wojsko usunięto z fabryk, żądali od administracji Towarzystwa akcyjnego K. Scheiblera, aby ta wystąpiła na drogę sądową. Żądanie swoje robotnicy postawili kategorycznie, grożąc ogólnym strejkami, jeżeli do dnia 27 z. m., t. j. do ubiegłego poniedziałku, administracja nie poczyni odpowiednich kroków.

Nie mogąc sama działać, administracja wysłała drogą telegraficzną odnośne zapytanie do akcjonariuszów zagranicę.

Akcjonariusze zawiadomili administrację, iż nie zgadzają się na wystąpienie na drogę sądową.

— **Gmach gimnazjum** rosyjskiego męskiego w Łodzi obstawiono przed egzaminami wojskiem i dokonano wewnątrz zabudowań szczegółowej rewizji. Po rewizji ogród zamknięto, a w gmachu pozostawiono silne warty. Dopiero po przedsięwzięciu takich środków ostrożności zdecydowano się wprowadzić w opiekunów mury szkolne działwę rodziców, żądanych dla swego potomstwa świadectw zbankrutowanej szkoły.

— **Dziwne zdzwienie.** Od czasu uruchomienia pociągu osobowo-towarowego, w tych dniach po raz pierwszy pociąg ten wyszedł z Kuluszek o właściwym czasie, co pasażerów tak niewymownie zdziwiło i jednocześnie ucieszyło, że dali zawiadowcy owacyjne brawo. Pociąg ten przybył do Łodzi również o właściwym czasie. Notuje to «Rozwój» Łódzki. Przysłowiowa punktualność kolejowa na niektórych linjach w naszym kraju stawać się zaczyna równie legendową, jak niemniej przysłowiowe zachowanie się parlamentarne (zwłaszcza w Austrii).

— **Sąd okręgowy** piotrkowski rozpoznawał sprawę Kazimierza Chowańskiego i Józefa Nowaka, oskarżonych o zabójstwo rewirowego Anisimowa.

Anisimow poszukiwał Chowańskiego i Nowaka, otrzymał bowiem wiadomość, iż zbiegli oni z Syberji, dokąd, na mocy wyroku sądowego, zesłani byli za kradzież. Gdy rewirowy wpadł na ślad rzeźmieszków, ci tropili kasjerów z fabryki «Landau i S-ka», zamierzając go ograbić. Wtedy też rewirowy został zabity.

Na śledztwie okazało się, że strzelał do rewirowego tylko Chowański. Sąd skazał Chowańskiego na 10 lat robót ciężkich za zabójstwo, Nowaka zaś uznał winnym jedynie usiłowania rabunku i skazał go na trzy i pół roku rot aresztanckich.

— **W Częstochowie** odbyło się w tych dniach pierwsze ogólne zebranie Towarzystwa Ogródniczego Częstochowskiego. Przybyło na nie z miasta i powiatu około 50 osób; z nich 33 z prawem głosu. Do zarządu przez tajne głosowania wybrani zostali pp: na prezesa dr. K. Zawada (32 głosy), wiceprezesa Józef Walczyński (22 gł.), sekretarza ks. prefekt Michał Ciesielski (22 gł.), na członków zarządu: Kajetan Szczeciński, zarazem kasjer (27 gł.), Jacynty Wieczorek (19 gł.), Walenty Błaszczak (16 gł.) i Antoni Przybylski (15 gł.).

— **Spółka piekarska.** Właściciel jednej z piekarni w Częstochowie zawarł ze swymi współpracownikami umowę, na mocy której stali się współwłaścicielami piekarni. Ciekawa ta umowa

przedstawia się, według relacji «Dzien. Częst.», jak następuje: Piekarnię oszacowano na 3000 rb.; stanowią one kapitał zakładowy, mający być amortyzowany z czystego dochodu w stosunku 5 proc. rocznie na rzecz dotychczasowego właściciela, który nadto pobierać będzie jako wynagrodzenie za swoją pracę handlową 3 proc. od całkowitego obrotu. Wynagrodzenie i udział w zyskach 8-iu współpracowników unormowano, jak następuje: pierwszy pobierać będzie pensji 9 rub. tygodniowo i z czystego zysku 14 proc. w obrachunku rocznym, drugi—8 rb. i 12 proc., trzeci—8 rb. i 11 proc., czwarty—7 rb. i 10 proc., piąty—7 rb. i 9 proc., szósty—4 rb. 50 kop. i 5 proc., wreszcie siódmy i ósmy—po 4 rb. 4 procent. Pozostałość z czystego zysku, jaka się okaże przy końcu roku, należeć będzie do poprzedniego właściciela piekarni. Akt powyższej spółki zawarty został na przeciąg jednego roku, z warunkiem, że może być przedłużony.

— **Z Częstochowy** wysłano w tych dniach partję przestępców politycznych, złożoną z 30 osób; niektórych zesłano na Sybir.

— **Napływ Pątników** na Jasną Górę w d. 29 z. m. (święto Matki Boskiej Częstochowskiej)—dosięgał 300,000.

— **W Zawierciu** uciekli z więzienia dwaj żołnierze Żydzi, Rachlin i Renien. Donosi o tem «Gaz. Nowa».

— **W przedziałni** Tow. akc. «Zawiercie» wybuchł pożar, który zniszczył część budynków. Straty wynoszą około 200000 rb.

— **O cło na węgiel.** Wobec projektu uwolnienia węgla zagranicznego od cła departament górniczy zwrócił się do rady zjazdów górników Królestwa Polskiego o dostarczenie mu ścisłych danych, dotyczących rozmiarów konsumpcji węgla dąbrowskiego w r. b. i przybliżonych wykazów zapotrzebowań węgla na rok przyszły.

— **Żandarm kolejowy** na stacji Będzin—Andrejew dn. 24 z. m., jak donosi «Głos Zagłębia», ni stąd ni zowąd aresztował p. G. i wyruszył z nim w stronę koszar kozackich. Po drodze poddał aresztowanego rewizji, przyczem chciał mu «skonfiskować» portmonetkę. Wobec protestu i przedstawień p. G., oddał mu ją z powrotem, atoli zaczął go bić kolbą od karabinu.

Gdy przybyli do koszar, żandarm oświadczył stojącym przy bramie na posterunku dwom kozakom, że aresztant jego, wraz z pomocnikiem zawiadowcy stacji, zmówili się, by go zabić,—a oskarżeniu temu towarzyszyły nowe uderzenia kolbą i pięścią, w czem pomagali mu kozacy. Gdy następnie zjawił się oficer, żandarm powtórzył i wobec niego swe oszczerstwo. Oficer przywołał dwunastu kozaków z podoficerem, którym kazał odprowadzić p. G. do kancelarii naczelnika ziemskiej straży. Pan G. atoli wzbierał się iść z kozakami, obawiając się, że go po drodze pobiją, lecz oficer zapewnił go, iż nikt mu krzywdy nie zrobi. Załedwo jednak wyszli z podwórza koszarowego, gdy żandarm, towarzyszący konwojowi, znów zaczął bić p. G.; teraz sprzeciwił się temu podoficer kozacki, oświadczając, iż nie pozwoli, aby aresztanta bito. Gdy konwój przybył do kancelarii, żandarm znów powtórzył swe oskarżenie, przyczem dodał, że p. G. niedawno dopiero wypuszczony został z więzienia, gdzie przez 8 miesięcy przesiedział (co zupełnie jest zmyślone). Jednakże w biurze prawie wszyscy urzędnicy znali p. G. i, skutkiem tego, aresztanta uwolniono i odprowadzono do domu.

P. G. spisał zażalenie, podając około 30-tu świadków, między nimi także dwóch kozaków, którzy zaświadczają, że żandarm był pijany i znęcał się nad p. G. zupełnie bez powodu.

— **Do patrolu,** składającego się z 5 strażników i 3 żołnierzy rzucono w Będzinie z domu J. Gutmana bombę, od której zginęło 2, zostało zaś ranionych 3 strażników. Po rzuceniu bomby nieznanymi ludźmi zaczęli strzelać do leżących w kałuży krwi strażników; najwięcej strzelano do Jakubika. Prócz tego zostało poszwankowanych kilkanaście osób.

W ciągu dnia 25 z. m. i w nocy policja, przy pomocy liczego oddziału kozaków, dokonała szczegółowej rewizji w kilku mieszkaniach, aresztując przytem kilkunastu młodych ludzi, przeważnie izraelitów.

— **Sędzia 2 rewiru** m. Sosnowca p. Serbskiej wprowadził dawno oczekiwaną inowację: nie wzywa on wszystkich osób zainteresowanych w sprawach na jedną godzinę danego dnia, lecz, stosownie do ilości spraw, zarówno strony, jak świadków powołuje na odpowiednie godziny: 10—11—12 itd. W ten sposób wiele osób nie traci czasu na wyczekiwanie przez kilka godzin na swoją kolej.

Pożądanem byłoby, aby dogodność tę stosowaną też, o ile się nie mylimy, w Łodzi wprowadzili również sędziowie pokoju w Piotrkowie.

— **Zamiast wieńca** na trumnę s. p. Karola Ostrowskiego, Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy Rzemieślników i Handlujących złożył do kasy instytucji rb. 14 kop. 90 na fundusz budowy domu Stowarzyszenia.

— **Do bieżącego numeru** «Tygodnia» dołączamy dla wszystkich prenumeratorów *cenNIK sadzonek, drzew i krzewów leśnych, parkowych i owocowych w dobrach Potok Złoty* gubernji piotrkowskiej.

#### Zmiany w duchowieństwie oraz zmiany służbowe.

— Mianowani: rektor kościoła po-klasztornego w Brzezinach, ks. Stefan Rękawek, administratorem parafji Samogoszcz w gub. siedleckiej; prefekt gimnazjum generała Chrzanowskiego w Warszawie, ks. Piotr Lewo, administratorem parafji Kołacinek w pow. brzezińskim; wikarjusz parafji Błonie, w pow. błońskim, ks. Antoni Zieliński, administratorem parafji Boguszyce, w pow. rawskim; administrator parafji Łobudzice w pow. piotrkowskim, ks. Jan Żak, przeniesiony na takież stanowisko do Poczesny w pow. częstochowskim.

Przeniesieni: administrator parafji Poczesna w pow. częstochowskim, ks. Franciszek Gorzędowski, do parafji Mierzyce w pow. wieluńskim; wikarjusz parafji Grocholice w pow. piotrkowskim, ks. Franciszek Stawicki, do parafji Przedecz w pow. włocławskim. Uwolniony od obowiązków administratora parafji Będków w pow. brzezińskim, ks. Alfons Trepkowski.

Zmarli: wikarjusz parafji Żarki, ks. Władysław Puchacki i prefekt łódzkiego gimnaz. żeńskiego, ks. Walenty Nowakowski.

— Mianowani: kancelista kasy w Rawie, Ludwik Ciemniowski, sekretarzem urzędu p-tu rawskiego; młodszy etatowy kontroler akcyzy, Włodzimierz Kwarnberg, urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy piotrkowskiej izbie skarbowej.

Mianowani: kapitan zapasu armji, Adryan Lobiada, naczelnikiem p-tu rawskiego; sekretarzem naczelnika straży ziemskiej m. Tomaszowa, Andrzej Wieliczko, p. o. pom. policmajstra m. Piotrkowa. Przeniesiony naczelnik straży ziemskiej p-tu rawskiego, sztabs-kapitan Mikołajew, na takież posadę do m. Tomaszowa.

#### Wyścigi konne w Piotrkowie.

W roku bieżącym niezwykle dużo przyprowadzono koni wyścigowych, które na ogół wyglądają bardzo dobrze. Trudno orzec czyje konie są najlepsze—to też biegi obiecują być interesującymi. Stajnia p. Młodeckiego—którą w roku ubiegłym stale prześladowało nieszczęście na torze piotrkowskim w roku bieżącym cieszy się dużym powodzeniem. Pierwszego dnia publiczność, z powodu deszczu, i zimna zupełnie nie dopisała—drugiego zaś dnia wyścigów na torze zebrało się dość dużo widzów.

Rezultat biegów był następujący:

W dniu pierwszym wyścigów, tj. d. 26 sierpnia: *gonitwę pierwszą*, z nagrodą rubli 300, wygrała Pogoda p. S. Młodeckiego, 2-gi był Bohun S. Młodeckiego, 3-cia Bomba A. margr. Wielopolskiego; *gonitwę drugą*, z nagrodą rubli 400, wygrała Koleba M. ks. Radziwiłła, 2-ga przysła Alina «Wierusza», 3-a Bridge A. margr. Wielopolskiego; *gonitwę trzecią*, z nagrodą rubli 500 wygrał By Star A. Masołona, 2-gą Gravure p. Wężyka, 3-a Karmazyn A. Hollunda i P. von Vonhaza; *gonitwę czwartą* z nagrodą 1000 rubli (przychówku) wygrał Kamerjunker p. A. Budnego, 2-a Loterja M. ks. Radziwiłła, 3-a Gondras A. margr. Wielopolskiego, 4-a Agraffe II, M. ks. Radziwiłła 5-a Baronówna A. Budnego, 6-ta Jus «Wierusza»; *gonitwę piątą* z nagrodą rubli 500, (wyścig z przeszkodami) wygrała Capri p. A. margr. Wielopolskie-

go jeżdżona przez właściciela, 2-gi przyszedł Sceptre A. margr. Wielopolskiego, 3-ci Arogant p. S. Bibikowa, 4-ta Gitana II p. S. Młodeckiego, 5-ta Berdanka p. Hotlunda i P. von Vonhaza, 6-a Muffaroo p. A. Rościszewskiego;

gonitwę szóstą z nagrodą rubli 400 wygrała Lanca p. S. Młodeckiego, 2-a była Somosiera p. A. Budnego, 3-a Czupryna M. ks. Radziwiła, 4-a Niemoja A. margr. Wielopolskiego, 5-a Start p. Rokickiego;

gonitwę siódmą z nagrodą rb. 200, wygrała Mita p. S. Młodeckiego, 2-gi był Czatyrdach p. Dachowski, 3-a Malaga p. Butina 4-ty Good Luck p. A. Głębockiego;

W dniu drugim wyścigów:

gonitwę pierwszą z nagrodą rb. 500, wygrała Agraffe II M. ks. Radziwiła, 2-a Lanca p. S. Młodeckiego;

gonitwę drugą z nagrodą rb. 400, wygrał Gondras A. margr. Wielopolskiego, 2-a była Czupryna M. ks. Radziwiła, 3-a Chembogu «Wierusza»;

gonitwę trzecią z nagrodą rb. 500, (wyścig z płotami) wygrała Sceptre A. margr. Wielopolskiego, 2-i był Buller «Wierusza», 3-ci Koleba M. ks. Radziwiła, 4-a Danouse p. M. Polakowa, 5-a Dew Drop p. W. Rokickiego, 6-ga Pogoda p. S. Młodeckiego;

gonitwę czwartą z nagrodą rb. 300, wygrała Loterja M. ks. Radziwiła, 2-a była Niemoja A. margr. Wielopolskiego, 3-a Baronówna p. A. Budnego, 4-y Noctis «Wierusza», 5-y Start W. Rokickiego;

gonitwę piątą z nagrodą 1000 rubli, (wyścig z przeszkodami Cross Country) wygrała Chimera II p. S. Młodeckiego, 2-gi był Hopsasa tegoż, 3-a Mita p. S. Młodeckiego, 4-ta Berdanka p. A. Hotlunda i von Vonhaza, 5-a Capri p. A. Dachowskiego;

gonitwę szóstą z nagrodą 400 rubli wygrał Kamerjunker p. A. Budnego, 2-gi był Bridge A. margr. Wielopolskiego;

gonitwę siódmą wreszcie (wyścig myśliwski z mostem) wygrali p. Dachowski na Czatyrdachu oraz p. Karol hr. Skarbek na Wojaku. Pierwszy w kategorii wag ciężkich, hr. Skarbek w kategorii wag lekkich.

B. D.

## Z DALSZYCH STRON.

— „Now. Wremia” w № 10925 zawiera na wstępie długi telegram z Warszawy, którego końcowy ustęp zasługuje ze wszech miar na uwagę. «Niestychane grabieże i rozboje—pisze «Now. Wremia»—same popychają Polaków ku rządowi, za plecy żołnierskie; to należy zrozumieć i z tego skorzystać przede wszystkim w celach państwowych; przytem należy wyrzec się, choćby czasowo, polityki nadziei na miłość braterską Polaków ku nam. Należy zrozumieć, że stan obecny jest rezultatem półwiekowej upartej walki tych braci, którzy wychowali naród swój w nienawiści, a nie w miłości do nas. Czas już zarzucić krytykę polityki rusyfikatorskiej, trzeba się rachować z żywą teraźniejszością. *Głębokie korzenie partji narodowców to najstraszniejsi wrogowie państwowości rosyjskiej na tych kresach.* Słopi i głusi tylko tego nie widzą».

— „Prawdziwi Rosjanie” warszawscy postanowili zerwać ze Związkiem 30 października, natomiast wejść w skład partji «pokojuowego odrodzenia Rosji». Ładne to będzie «odrodzenie»!

— **Otwieranie szkół.** Wobec znacznej liczby napływających do kancelarii kuratora okręgu naukowego próśb o pozwolenia na otwarcie szkół średnich, kurator zwrócił się do ministerjum oświaty z prośbą o wydanie specjalnych przepisów.

Ministerjum wyjaśniło, że, ponieważ ukaz z dnia 14-go września r. 1904, posiadający moc prawa, przewiduje możliwość otwierania w Królestwie Polskiem szkół prywatnych z programem obszerniejszym, niż kurs progimnazjum, wyjednywanie specjalnego prawa dla szkół średnich jest w obecnej chwili zbyt czułe.

— **Jeden z kuratorów**—czytamy w «Kur. Nowym»—podniósł potrzebę usunięcia przepisu, dotyczącego zasięgnięcia informacji od władz gubernjalnych o politycznej prawomyślności kandydatów na posady nauczycielskie, na nauczycieli prywatnych domowych, i osób, proszących o pozwolenie na założenie zakładu naukowego. Projekt usunięcia tego przepisu mo-

tywowany był tą okolicznością, że osoby kwalifikowane przez władze polityczne i gubernatorów, jako zupełnie prawomyślne, należały do tajnych związków politycznych i przyjmowały udział w propagandzie przeciw rządowej.

Wskutek tego ministerjum oświaty zawiadomiło kuratora warszawskiego okręgu naukowego, że opinie władz cywilnych mają na celu nie zaświadczenie o politycznej prawomyślności tych osób, lecz udzielenie informacji za interesowanemu urzędowi; przytem władze naukowe posiadają prawo w inny sposób zasięgać informacji o ich pożyteczności w kierunku wychowawczym. Odpowiedzialność jednak za przyjęcie kandydatów na posady nauczycielskie, oraz za wydanie świadectw na nauczyciela prywatnego i na założenie zakładu naukowego, ciąży na władzy naukowej.

— **Język polski na kolejach.** «Petersb. Agencja Telegraficzna» potwierdziła wiadomość, że minister komunikacji wnosi do Rady Ministrów projekt wprowadzenia języka polskiego w wewnętrznej korespondencji służbowej i w stosunkach z osobami prywatnymi na kolejach żelaznych w Królestwie Polskiem.

— **Dyrektor politechniki warszawskiej** Lagorio podał się do dymisji i przeszedł na stanowisko przewodniczącego w komisji naukowej ministerjum skarbu.

— **Ogłoszono nowy spis chorób**, które odtąd uwalniać mają popisowych od służby wojskowej. W nowym spisie opuszczono przebicie bębena w uchu, wskutek czego kalectwo to za przyczynę uwalniającą uznawane nie będzie. Natomiast do chorób uwalniających od służby zaliczono trachomę.

— **O zapomogę dla prawosławia.** Po ogłoszeniu tolerancji religijnej dochody parafji prawosławnych w Królestwie Polskiem i w kraju północno-zachodnim znacznie się zmniejszyły. Zmniejszenie to wynosi rub. 360000; nadto z braku ofiar dobrowolnych wiele cerkwi nie zdołano odnowić. Wobec tego synod prawosławny na przyszły rok żąda wyznaczenia dodatkowego kredytu w sumie rb. 300,000 na potrzeby djecezi prawosławnych w wymienionych miejscowościach. Nadto synod żąda wyjednania specjalnych corocznych zasiłków na potrzeby klasztorów prawosławnych w Leśnej i Teolinie.

Natomiast kontroler państwowy żąda skasowania wielu parafji prawosławnych, w których po ukazie tolerancyjnym pozostało po kilkudziesięciu ledwie prawosławnych, oraz skreślenia wydatków na nie.

— **W Jabłoni**, w pow. radzyńskim kosztem 3,000 rb., asygnowanych przez rząd, zaczęto restaurować cerkiew miejscową. Wiernych parafian tej cerkwi, jak donosi «Tydzień Podlaski» pozostało aż 15 rodzin.

— **Generał Woniarlarski**, do niedawna czasowy generał-gubernator na gub. piotrkowską ostatnio gen.-gub. m. Warszawy i gub. warszawskiej, został przez niewiadomych sprawców zabity w Warszawie.

— **Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej** (Senatorska 8 w Warszawie) od 1-go września r. b. udziela wyjaśnień osobom interesowanym codzień od godziny 1-ej do 3-ej popołudniu, prócz świąt.

— **Szkoły Macierzy Szkolnej.** W poprzednim numerze wzmiankowaliśmy, że Macierz Szkolna poczyniła kroki o uzyskanie koncesji na cały szereg szkół w Królestwie Polskiem. Ogółem Polska Macierz Szkolna w nadechodzącym roku szkolnym zamierza powołać do życia 210 szkół; w tem 28 (8-o, 6-o i 4-o klasowych) męzkich szkół średnich, dwie żeńskie, oraz 182 szkoły mieszane jednoklasowe w miastach i po wsiach.

— **Jeden z „towarzyszów”** w lubelskiem wystosował następujący, przez «Ziemie Lubelską» podany list:

«Kochany kolego. Zrób mi to co ja cię proszę. Daj znać do Komitetu żeby wysłali bojowników, bo u nas zakładają szkołę Sokoli (?). Zrobili zebranie swoje podpisy pobierali prawie u wszystkich i mnie mówili. Ale ja się odwróciłem w

drugą stronę i niechęć znać wcale. Proszę cię o to żebyś im objaśnił to i niech oni zjadą to ich do wszystkiego doprowadzą».

Słowem «uświadomiony towarzysz» wzywa bojówki nie na «łami-strejków», nie na ludzi stojących na drodze do «rewolucji» i «uszcześliwienia ludzkości», lecz wprost na ludzi którzy szkołę chcą otworzyć. Skrajności stykają się—pisze «Ziemia». Z jednej strony społeczeństwu dążącemu do oświaty, stawia na każdym kroku przeszkody system rządowy, z drugiej socjaliści za toż same grożą bojówką.

— **Do Brzostówki** w gub. lubelskiej zjechali niedawno 4 młodzieńcy uzbrojeni w brauningi i bity surowcowe z galkami ołowianemi (na podobieństwo nahajek kozackich). Panowie ci zjechali na sąd. Bity próżnowały, bo tak się złożyło, że oskarżonych nie znaleziono,—ale sami «sędziowie», na zapytania ciekawych, odrzekli, że bity są dla wymierzenia kary i dla wydobycia «zeznań». Bez komentarzy.

— **Postanowienia obowiązujące.** Niektóre partje skrajne naśladują pod wielu względami... administrację. Z informacji «Wegu» okazuje się, że jedna z takich partji szukała w pewnym miasteczku 2 szpiegów, a nie mogąc ich wykryć, nałożyła na mieszkańców karę w ilości 600 rb., którą miało zapłacić 150 rodzin żydowskich. Przedstawiciele innej partji weszli do rzemieślnika, który nie chciał strejkować i opieczętowali lakiem jego maszynę.

— **Swoboda słowa.** W teatrzyku Renaissance w Warszawie na przedstawieniach bywają śpiewane kuplety, w których pomiędzy innymi są omawiane rozmaite kwestje i objawy chwili. Od pewnego czasu artyści śpiewający te kuplety ścigani są przez osoby, które mienia się przedstawicielami rozmaitych partji. Osoby te podczas antraktu wchodzą grupami na scenę z żądaniem wykreślenia kupletów, których treść uważa jakoby partji. Odwiedziny takie były już powtarzane kilkakrotnie. Niedawno grono nieznanym zażądało np. nieśpiewania kupletów o strejkach, przytem oświadczone, że «jest to sprawa poważna i nie nadaje się do żartów».

— **Z powodu napaści i fałszywych denuncjacji** na Sokolów, jakimi przepełnione są pisma socjalistyczne, «Ziemia Lubelska» pisze:

Gdy «Robotnik» lub «Czerwony Sztandar» drukuje kłamstwo za kłamstwem, denuncjację za denuncjacją, polska prasa narodowa milczeć musi. Odpowiadać rzeczowo niewolno, bo samo omawianie rzeczy nielegalnych jest rzeczą nielegalną, za którą się idzie w kajdanki. Odpowiadać «namacalnie» nie można, bo niewiedząco do kogo mieć pretensję: autor danego artykułu w piśmie nielegalnem nie może oczywiście podpisywać swego nazwiska, bo ostatecznie każdemu swoja skóra miła. Tem samym wolny jest i od wszelkiej prywatnej odpowiedzialności, bo pokrzywdzony nie wie, na kim ma swych pretensji poszukiwać.

W № 100 «Czerwonego Sztandaru» z r. b. znajdujemy opis zajść w Czemiernikach(\*). Ma się rozumieć, narodowcy są winni, że ks. Pianko otrzymał wyrok śmierci, narodowcy są winni, że oburzony lud pobił napastników, narodowcy są winni, że jakimś komuś podobało się bronić swego życia rewolwerem. Mało tego: Sokoli są bojowcami, Sokoli ludzi zabijają, Sokoli urządzają pogromy żydowskie. «Czerwony Sztandar» przecież nie kłamie, podaje nazwiska i imiona!..

Co słowo—to fałsz i denuncjacja. Tylko, że fałsze te i denuncjacje w pojęciach «uświadomionych» czerwono-sztandarowców nazywa się czystą (!) prawdą, wołaniem o pomstę do nieba.

A coby to było, gdyby jakie pismo narodowe zaczęło odplacać socjalistom pięknem za nadobne, i również podawało ich nazwiska?

(\*) Wskutek wyroków śmierci, które nasyłano proboszczowi Czemiernickiemu, nawet zabójstw, jakie miały tam miejsce, doszło do starcia pomiędzy garścią socjalistów, a mieszkańcami Czemiernik, które pociągnęło za sobą śmierć kilku socjalistów. Opisy zajść w odmiennym świetle zamieściły z jednej strony «Czerwony Sztandar» i «Robotnik», z drugiej strony «Ziemia Lubelska» i «Polak-katolik».

Gwałtby się podniósł, zarzuty szpiegostwa, mordy, wyroki śmierci i inne wymiary socjalistycznej «sprawiedliwości».

Smutna to walka i deprawująca. Zgniliznę sieje, a nieczego dodatniego nie przynosi.

Gdzie dwóch się bije—tam trzeci korzysta. Czy o to wam idzie, panowie «towarzysze»?

— **W Lublinie** zmarł w wieku lat 46 zaledwie nauczyciel języków starożytnych, lingwista, etnolog, członek akademii umiejętności Krakowskiej—Hieronim Łopaciński. Śmierć nastąpiła wskutek upadku z dorożki oraz ogólnego potłuczenia ciała.

— **W Lublinie** d. 24 z. m. dokonano licznych aresztowań. Między innymi aresztowani zostali lekarze Duchâteau i Stefan Rudzki, oraz pp. Gołębiowski, Litwiński i Moskalik.

— „**Kaliszanin**”, organ narodowy ziemi kaliskiej, z rozporządzenia czasowego generał-gubernatora warszawskiego został na miesiąc zawieszony.

W sprawie tej «Gazeta Kaliska» drukuje z rozporządzenia gen.-gubernatora co następuje: «Odpowiedzialny redaktor gazety «Kaliszanin» p. Bobiński już prawie miesiąc temu jak wyjechał zagranicę, nie oddawszy w ustanowionym porządku swych praw i obowiązków drugiej osobie.

W ten sposób gazeta wychodzi bez kierownika (? Red. «Tyg.»), co jest nie dozwolone przepisami o prasie.

Na zasadzie wyżej wymienionego wydawnictwo gazety «Kaliszanin», na zasadzie 14 punktu § 19 przepisów o stanie wojennym, wstrzymuje się na jeden miesiąc, licząc od 15—28 bieżącego miesiąca sierpnia».

— **Na konferencji «Bundu»**, która odbyła się w lipcu r. b. stwierdzono, że «Bund» liczy 40,000 zwolenników pośród klasy robotniczej, oraz że organizacja obejmuje 80 miast i miasteczek w Królestwie Polskim. Po «Bundzie» ma mieć wśród żydów najwięcej zwolenników partja socjal-sjonistyczna.

— **Rada miejska** w Krakowie powzięła myśl zakupu od skarbu gmachów pofortyfikacyjnych, w celu założenia na nich kolonji i will dla urzędników, którzy otrzymają domy na własność na raty miesięczne.

— **Pruskie Ministerjum** spraw wewnętrznych przygotowuje podobno projekt prawa, upoważniającego komisję kolonizacyjną do wywłaszczania gospodarstw rolnych w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i w Prusach Zachodnich.

Projekt tego nowego barbarzyńskiego prawa ma małe widoki powodzenia, albowiem, grożąc gwałtownym spadkiem cen ziemi,—godzi w interesy agrarjuszków niemieckich, którzy o losie projektu «konstytucyjnego» zadecydują.

— **Pruska „kultura”**. «Lech» pisze, że portjer i maszynista zatrudniony w gnieźnieńskiej landraturze, p. Stanisław Grzeszkowiak, pozbawiony został chleba, ponieważ syn jego nie odpowiadał niemieckiej nauce religji. Inspektor powiatowy napisał do powiatowego sekretarza p. Schefflera, aby ten powiedział p. Grzeszkowiakowi, że powinien syna ukarać za to nieposłuszeństwo wobec władzy. Mając naówczas w domu zmarłe dziecko, p. Grzeszkowiak wzdrażał się karać syna za tak wielką zbrodnię. Gdy się pan inspektor dowiedział, że chłopiec ukarany nie został, napisał drugi list do pana Schefflera. Na skutek tego też listu wypowiedziano posadę p. Grzeszkowiakowi i to w sposób nieprawny, bo landrat kazał p. Grzeszkowiakowi w przeciągu półtora miesiąca opuścić posadę, gdy tenże ma według kontraktu trzymiesięczne wypowiedzenie.

— **Nowy grzech**. Raciborska centrowa «Oberschl. Volksztg.», zbijając napaść hakatystycznej «Schl. Ztg.» na zakon Franciszkanów, który, wedle ostatniej, przyczynia się do podniesienia polskości, pisze pomiędzy innemi dosłownie tak: «Jeżeli atoli Polak, umiejący tak dobrze po niemiecku jak po polsku, ze złośliwości chciałby się modlić tylko po polsku—co jest prawie nie do uwierzenia—natenczas jego

modlitwa nie odnosi żadnego skutku, jest nawet wprost grzeszną, ponieważ brak jej lojalnego sposobu myślenia». No-no...

— **Jak piją**. Redaktor «Now. Wr.» p. Suworin—ojciec, na szpaltach swego dziennika, snując rozmyślenia na temat wypadków chwili, taki między innemi daje obrazek: «Jak piją na wsi (w Rosji), niech służą dane cyfrowe—pisze p. Suworin. Od d. 13 lipca 1904 r. do tejże daty 1905 r. gub. tulska przepiła 5 milionów rubli. W okresie czasu pomiędzy 13 lipca 1905 r. a 1 lipca 1906 r. gubernja ta zaliczoną była do miejscowości, *dotkniętej kleską nieurodzaju i otrzymała od skarbu 6400000 rb.* tytułem zapomogi. W tym samym czasie *przepiła 6200000 rub.*, t. j. o 1200000 rub. więcej, niż w roku poprzednim, czyli *przepiła prawie całą otrzymaną zapomogę*. Tak więc zaledwie 200,000 rub. poszło na zaspokojenie potrzeb najpilniejszych, reszta zaś powróciła do kas skarbowych za pośrednictwem sklepów monopolowych.

— **Echa interpelacji w Izbie**. Izba Państwowa zainteresowała swego czasu ministra wojny o niesprawiedliwe odkomenderowanie w czasie pokoju pułków 2 i 3-go powołania, bez opublikowania rozkazu Najwyższego w celach służby policyjnej. Izba pytała się, na jakiej podstawie uczyniono to i czy minister wojny wobec nadzwyczaj krytycznego położenia ekonomicznego pozostałych w domu rodzin kozackich nie uważa za stosowne rozpuścić pułki kozaków 2 i 3-go powołania do domów.

Ministerjum wojny nie zdążyło dać Izbie odpowiedzi na tę interpelację, wobec jej rozwiązania; ale, jak się dowiaduje «Presbiuro», minister wojny wydał rozporządzenie, ażeby oddziały wojsk czynnych nie były używane do służby policyjnej. Jednocześnie toczy się podobno ożywiona korespondencja z atamanem nakaznym o rozpuszczenie do domów kozaków 3 powołania. Większość atamanów wypowiedzieć się miała stanowczo za koniecznością tego rozpuszczenia.

— **W Bochum** w Niemczech zachodnich zainicjowane zostało «Stowarzyszenie pomocy naukowej Św. Józefa». Celem stowarzyszenia ma być, przez dostarczenie środków materialnych, umożliwienie młodzieży polskiej na obczyźnie zrodzonej kształcenia się w duchu narodowym.

## BIBLIOGRAFJA I PRASA.

— «**Myśl Polska**» w № 22, prócz zwykłych rubryk zawiera: «Na Jasnej Górze»; St. Grabskiego—«O kwestji agrarnej»; A. Sadzewicza—«Z współczesnej wsi rosyjskiej»; J. A. Kisielewskiego—«Karol Irzykowski»; Wł. Jabłonowski—«Rozrywki krytyczne» (Kisielewski-Pannusaion); T. G.—«Żydzi w świetle nauki»; O koedukacji (interview z dr. C. Reddie). Poważny ten i nadzwyczaj żywoty, zasilany pracami pierwszorzędných publicystów, uczonych i twórców polskich, tygodnik—winien, naszym zdaniem, znaleźć się w ręku każdego polaka, sięgającego wzrokiem po za ogrodzenie własnego podwórka, każdego polaka, który istotnie pragnie zapoznać się z źródła ze ścierającymi się w społeczeństwie naszym kierunkami; reprezentantką bowiem jednego z nich—demokratyczno-narodowego (kierunku nie stronictwa) jest właśnie «Myśl Polska».

— «**Znicz**»—dwutygodnik młodzieży w № 9 zawiera: «Stowarzyszenia młodzieży»—p. I. Kozielskiego; «Poryw»—p. B. Nawroczyńskiego; «Rembrandt»—p. St. Szejdra; Zgrzyty. Dalej zwykłe rubryki: Kronikę szkolną; Życie młodzieży; Korespondencje.

W ciągu krótkiego swego istnienia «Znicz» zdołał skupić grono głębiej czującej i myślącej młodzieży, która też stale wypowiada się na łamach dwutygodnika w wielu dotyczących jej sprawach. Wymienimy tu chociażby artykuły: «Hasła a postępek»—Wł. Rawicza—Szczerby; «Wykształcenie społeczne»—G. S.; «Młodzież a kwestja kobieca» i «O wykształceniu historycznym jako podstawie społecznego»—p. Al. Szczepańskiego; «Wybór Damajantów»—B. Nawroczyńskiego; «Zgrzyty»—redaktora W. Ambroziewicza i in. Obok tego z talentem prowadzony dział literacki pisma i dział krytyki (Z. L. Z.) wreszcie korespondencje z różnych ognisk życia młodzieży składają się na treść barwną i zajmującą. Uczynilibyśmy jeno zarzut, że «Znicz»

nazbyt wyłącznie uwzględnia życie młodzieży i te przeważnie objawy, które w bezpośrednim z życiem jej znajdują się związku; o prądach ogólnych, nurtujących społeczeństwo, o zagadnieniach chwili—mniej znajdujemy rzeczy w tem czasopiśmie, odzwierciedlającym myśli i uczucia młodzieży polskiej—a byłyby to rzeczy niewątpliwie ciekawe. Zresztą, być może, obawa przed wciągnięciem pisma w wir powszednich starć partyjnych, być może przeświadczenie, że zbyt dużo ma młodzież jeszcze do powiedzenia o sobie—sobie i społeczeństwu—aby mówić o innych—jest przyczyną dopiero co podkreślonego charakteru pisma. W każdym razie, o ile społeczeństwo chce naprawdę wiedzieć co młodzież polska czuje, jak myśli, do czego dąży—radzimy, niech weźmie do ręki «Znicz»—bo tam rozlegają się słowa, które w przyszłości, zamienione, być może, w czyn, wykreślać będą drogi rozwoju i postępu narodu.

— «**Ruch**», od niedawna wychodzący w Warszawie pod redakcją p. Wład. R. Kozłowskiego dwutygodnik, poświęcony sprawom wychowania fizycznego i wogóle normalnego rozwoju ciała, w numerze 8 z d. 11 sierpnia przynosi artykuł redaktora p. t. «Dobry krok» (o niewieściach gniazdach sokolicz); dalej d-ra Frade Sadolin'a—«Gimnastyka w lecie»; Gracza—«Football»; Rysa—«Narady olimpijskie»; F. Galatiusa—«Praca ręczna wychowawcza»; H. Prądnic-Kuczalskiej—«Odezwa do siostr-sokolicz»; rubryki «Ze stowarzyszeń»; «Przegląd czasopism»; «Zawszad». Jeden z pierwszych numerów tego pożytecznego bardzo czasopisma poświęcony był Jędrzejowi Śniadeckiemu oraz rozbirowi poglądów jego na fizyczne wychowanie.

— «**Tadeusz Kościuszko** (życie i czyny)» podług dzieła prof. Korzona opowiedział Wł. Trampeżyński. Książeczka ta wyszła nakładem T. Nacierowskiego w Warszawie. Kosztuje 1 złoty polski.

— «**Stowarzyszenia i Związki** wogóle, a Stowarzyszenia rolnicze w szczególności» odczyt na zgom. Tow. Rolniczego wypowiedziany przez adw. M. Koczanowicza, wyszedł w Kielcach w oddzielnej odbicie.

— «**Institucje zabezpieczające przyszłość pracowników dróg żelaznych**». Aktualny referat na powyższy temat M. Lemerier'a, rozpatrywany na międzynarodowym kongresie kolejowym w Waszyngtonie w r. 1905, przełożyli pp. S. Bouffal i Ad. Świętochowski.

— «**Książek dla wszystkich**», wydawanych nakładem Arcta, wyszły dalsze numery. Zawierają one: J. A. Herz—«Związek dusz», obrazek sceniczny, cena 10 kop.; d-ra L. Zamenhofs—«Język międzynarodowy Esperanto» (słownik esperancko-polski), cena 15 kop.; L. Belmonta—«Najłatwiejsza metoda języka międzynarodowego Esperanto», cena 15 k.; d-ra J. Bączkiewicza—«Jak ochraniać zdrowie niemowląt», cena 10 kop.; J. Lewińskiego—«Bielenie przędzy i tkanin lnianych prędkim sposobem domowym» (z 6 rycinami), cena 10 kop.; M. Arct-Golczewskiej (podług H. Blüchera)—«Rośliny kwiatowe» (opis 116 gatunków krajowych dziko rosnących z ich rysunkami na 32 tablicach barwnych i 16-u czarnych), cena 50 kop.; G. Roguskiego—«Słowniczek znakomitych muzyków», cena 25 kop.

— «**Pedagogika Lecznicza**»—d-ra Teodora Hellera wyszła z zapomogi kasy Mianowskiego, jako dodatek do «Przeglądu Pedagogicznego» (obecnie «Szkoły Polskiej»). Przekładu dokonał d-r Wł. Chodecki.

— **Nakładem M. Szczepkowskiego** w Warszawie wyszły 2 broszurki: «Związki katolickie w Niemczech» oraz «Papież i Lud» (włoski).

— «**Sprawa robotnicza**» St. Górskiego wyszła nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

— «**Z dziejów cenzury w Polsce**», szkic historyczny p. Stefana Górskiego, drukowany w «Bibliotece Warszawskiej», wyszedł w oddzielnej odbicie.

## ROZMAITOŚCI.

— **Związki zawodowe robotnicze** istnieją we wszystkich niemal krajach Europy, ale obejmują one tylko nieznaczną część pracowników, żyjących z przemysłu. W roku 1904 ilość członków oraz majątek związków robotniczych przedstawiał się w sposób następujący (marka=45 kop.).

Kraj	Ilość członków.	Majątek mar.
Anglja	1,889,590	48,451,530
Niderlandy	37,221	—
Danja	89,788	1,885,042
Szwecja	104,999	697,162
Norwegja	16,227	333,737
Niemcy	1,466,625	16,109,903
Austrja	205,651	3,745,026
Węgry	53,169	56,699
Serbja	2,932	15,408
Bulgaria	1,672	10,088

Włochy	260,102	—
Hiszpanja	56,900	—
Szwajcaria	41,862	622,736
Razem	4,226,738	71,935,331

— **Smutna statystyka.** W wydziale petersburskim departamentu policji służy 70 szpiegów i agentów policyjnych, posiadających wyższe wykształcenie. Są to przeważnie prawnicy.

### Satyr i humorystyka.

B. P.

Pismo dla ludu Polskiego

## „OŚWIATA”.

Ukochana córeczka Biurokracji z Polakofobskich i Biurokraty Wziatoznikowych, po długich i ciężkich konwulsjach przeniosła się na łono Abrahama, przeżywszy lat 7.

Pograżeni w nieutulonym smutku rodzice, liczni opiekunowie zmarłej i władza miejscowa, zapraszają wszystkich stójkowych, rewirów, ajenów i pozostałych przyjaciół nieboszczki na wyprowadzenie drogocennych, a jednak nic już nie wartych szczątków na cmentarz na Woli.

Osobne zaproszenia drukowane będą w „Gazecie Policijnej”.

(Szczytek).

— **Delegacja Chińska.** — «Słyszałeś? że do Rosji zjechała delegacja chińska, która chce się tu nauczyć postępu?» — A tak; ale przysłowie głosi: «uczył Piotr Marcina»...

(Piotka).

### Licytacje w obrębie gubernji piotrkowskiej.

W dniu 4 września w Piotrkowie, w domu Spana, na sprzedaż mebli, od sumy rb. 170.

— 17 października w piotrkowskim sądzie okręgowym na sprzedaż nieruchomości, położonej w m. Łodzi przy ul. Długiej pod № 823-a, od sumy rb. 9500.

— 2 października w sądzie okręgowym w m. Piotrkowie na sprzedaż prawa na 1/3 nieruchomości, położonej w Głownie pod № 21-a (dawnej 20) w powiecie brzezińskim, od sumy rb. 120.

— 10 października w sądzie zjazdowym w m. Łodzi, na sprzedaż nieruchomości, położonej w temże mieście przy ul. Lipowej pod № hipot. 51-0a i polie. 3, od sumy rb. 490.

— 14 września w urzędzie gminy Dobra w pow. brzezińskim na trzyletnią dzierżawę dochodów kasy bóżnicznej w Strykowie, a także na dostawę opału i oświetlenia dla tejże synagogi.

— 3 października w sądzie zjazdowym w m. Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości, położonej w temże mieście przy ul. Odeskiej pod № polie. 170, od sumy 300 rb.

— 10 października w piotrkowskim sądzie okręgowym na sprzedaż nieruchomości, położonych: 1) w m. Częstochowie przy ul. Centralnej pod № hipot. 1319, od sumy rb. 3600; 2) w m. Częstochowie na przedmieściu «Zawodzie», pod № hipot. 1243, od sumy rb. 500; 3) w Sosnowcu, w miejscowości «Sielce» pod № 23, od sumy rb. 8000.

17 października 4) w m. Będzinie pod № 109/266, od sumy rb. 1200; 5) w m. Łodzi przy ul. Wolborskiej pod № 211, od sumy rub. 80000; 6) w Sosnowcu pod № polie. 63, a hipot. 216 przy ul. Kościelnej, od sumy 20000 rub.; 7) w m. Łodzi przy ul. Kamiennej pod № 1418-d, od sumy rub. 20000; 8) w m. Piotrkowie pod № hipot. 652, polie. 884, od sumy rb. 17000; 9) w Sosnowcu pod № 14/40, od sumy rub. 30000; 10) w m. Łodzi na rogu ul. Benedykta i Pańskiej pod № rejestru hipot. 789-e i 789-f, od sumy rub. 45000; 11) w m. Łodzi pod № hipot. 1148-a, od sumy rub. 19000; 12) na folwarku Lisiniec w gminie Grabówka w pow.

częstochowskim, pod № hipot. 124, od sumy rb. 11840; 13) w m. Łodzi przy ul. Miłsza i Łąkowej, pod № 819-ee, od sumy rb. 50000; 14) folwarku «Młodzianaszek» w gminie Widzew w pow. łaskim, od sumy rub. 35000; 15) w m. Łodzi przy ul. Średniej pod № 390, od sumy rb. 21000; 16) w m. Łodzi pod № 271-f, od sumy rb. 40000.

— 17 października w łódzkim sądzie zjazdowym na sprzedaż nieruchomości, położonych w m. Łodzi: 1) przy ul. Kamiennej i Widzewskiej pod № 1427, od sumy rb. 35000; 2) przy ul. Konstancyńskiej pod № 320-D/24, od sumy rb. 26800; 3) przy ul. Konstancyńskiej pod № 321-e, a/31, od sumy rb. 50000.

— 17 października, w sądzie gminnym w Rzgowie, w pow. łódzkim, na sprzedaż nieruchomości, położonych: 1) w Rzgowie pod № 79, od sumy 1000 rb. 2) w Tuszyńcu pod № 308, od sumy 1000 rb.

Wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach podręczniki naukowe pedagoga **Plato v. Reussnera** do ładzo przedkiej i łatwej nauki obcych języków w Szkole i Domu bez nauczyciela: **Samouczek Polsko-Niemiecki**, kurs wstępny (Elementarz), wyd. XXI-e; **Rusko-Niemiecki**, XXII-e wyd. i **Elementarz Polsko-Ruski**, II-e wydanie, każdy osobno z wzorkami pisma i rysunków, oraz rycinami (476 figur), z dosłownym tłumaczeniem i objaśnieniem wymowy po kop. 5, 12, 24 i 40. — **Samouczek Polsko-Niemiecki**, I-szy kurs, XXVI-te wydanie, kop. 80. — **Polsko-Angielski**, kurs I-y, wydanie XIII-e, k. 75. — **Samouczek Polsko-Francuski**, I-szy kurs, ed. VIII k. 120. — **Rusko-Niemiecki**, I-y kurs, ed. XXV-ta, kop. 220. — **Rusko-Polski** (klucz) dla **Rosyan**, uczących się po polsku, I-y zeszyt, kop. 15, II-gi zeszyt, k. 10. — Z pomocą tych **Samouczków** uczy się młodzież i osoby dorosłe od samego początku **konwersacji**, stanowiącej **kwintesencję** z nauki obcych języków. — O nadzwyczajnej łatwości, praktyczności, użyteczności i taniości **Samouczków Reussnera**, istniejących przeszło lat 25, świadczyć może 500,000 zwolenników jego metody i 2,000 jego uczniów osobistych.

Nakład autora, Złota № 6, Warszawa, 550 (4-4)

## O G Ł O S Z E N I A.

### RADYKAŁNY ŚRODEK

nadający cerze świeżość i czystość

Zródło piękności



Patent w Anglii.

Crème GAZIMI

## Metamorphosa

przeciwko PIEGOM.

Dowodem autentyczności środka przeciw piegom jest podpis **CaLimi** i dołączony do każdego słoika rysunek „ZRÓDŁO PIĘKNOŚCI.” **CaLimi** Bez podpisu i rysunku zatwierdzonego przez Depart. Handlu i Manuf. za Nr. 4683—

FALSYFIKAT.

Do nabycia we wszystkich składach mater. aptecz., perfumier. i aptekach

### UKRADZIONO „WID”

świadczenie na prawo zamieszkiwania wydane za № 8839 przez piotrkowski rząd gubernjalny w dniu 10 listopada starego stylu 1905 r., na imię obcej poddanej Karoliny Watalia. 556 (3-3)

## SAMOCHÓD

dwucylindrowy 5 osobowy okazjnie tania do sprzedania. Wiadomość Aleje Jerozolimskie 96. Warszawa, Morzelewski. 551 (3-3)

### Zgubiono paszport

wydany w 1904 roku przez wójta gminy Goleśze, powiatu piotrkowskiego na imię Hermana Koberstejna. 558 (3-3)

### NIEMA POTRZEBY PODZELOWANIA OBUWIA! i NIEMA JUŻ MOKRYCH NÓG!

## SEMMELINA

Najlepszy w świecie środek ochronny dla podeszw!

548 Sprzedaż w Składach Aptecznych pp. Borowskiego i Żarskiego. (12-4)

## NOWA SZKOŁA POLSKA W PIOTRKOWIE

2-klasowa męzka (6-cio oddziałowa)

dom p. S. Kepińskiego, przy ul. Bykowskiej № 36, vis-à-vis alet Cementarnej

POD KIEROWNICTWEM F. GORCZYKOWSKIEGO.

Zapisy przyjmuje się od 9 — 12 rano i od 3 — 5-ej po południu. Język wykładowy polski. Egzamina 30 sierpnia. 564 (2-2)

Księgarnia J. FISZERA, Nowy Świat 9 w Warszawie — zaleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo przedkiej i najłatwiejszej nauki **Języków Obcych**, bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i z kluczem pod tyt.:

**Polsko-Niemiecki** kurs wstępny (Elementarz) po k. 5, 12, 24 i 40; — kurs I-y k. 80, — kurs II-gi k. 1.60.

**Rusko-Niemiecki** po kop. 5, 12, 24, 40 i 2.20.

**Polsko-Francuski** kurs I-y k. 1.20 — kurs II-gi k. 3.20.

**Gramatyka Polsko-Francuska** kop. 1.20.

**Wypisy Francuskie** k. 80.

**Polsko-Angielski** kurs I-y k. 75, — kurs II-gi kop. 1.20.

**Aмерыkański Przewodnik** k. 50, mały k. 5.

**Polsko-Ruski Elementarz** po k. 5, 12, 24, 40; — kurs I-y k. 1.40; — kurs II-gi k. 1.80. 421 (24-16)

Nakład autora Złota 6, Warszawa.

### DEMOKRACJA NARODOWA

i jej zasady

bardzo przystępnie napisana książka, do nabycia po 12 groszy w księgarni Zawadzkiej w Piotrkowie, ulica Kaliska, naprzeciw Hotelu Wileńskiego. (1-1)

Przy egzystującej od r. 1894 pracowni sukien damskich

otworzyłam dział robót kościelnych, i przyjmuję wszelkie obstarunki, ze szczególnym uwzględnieniem haftów artystycznych. Ceny umiarkowane.

**Józefa Karwacka** Piotrków, ul. Kaliska, dom W-go Gerbera. 568 (3-2)

Mniejsze i większe partje **Miodu** kupują chętnie Cukiernie K. Szymańskiego w Piotrkowie. 494 (22-12)

Fisharmonja, garnitur mebli i inne pojedyncze

**MEBLE DO SPRZEDANIA.** Fortepjan do wynajęcia

mięsięcznie. Wiadomość: ulica Bykowska, dom Jakóbskiego w mieszkaniu H. Straherowej. 567 (0-2)

### SZKOŁA

prywatna, męzka, z wykładem w języku polskim

## Antoniego Żylińskiego

dawniej F. FABIANIEGO

w Nowo-Radomsku st. d. ż. W.-W.

Lekcje od 1 września. Przy szkole pensjonat. 563 (3-2)

### Wykwalifikowana

## OCHRONIARKA

ze świadectwem ukończonej szkoły frebłowskiej, znajomością słoju i praktyką nauczycielską, pragnie znaleźć miejsce ochroniarki — na wsi lub w mieście.

Blizsza wiadomość u p. Kotnowskiej — Krakowskie Przedmieście dom Pozdziejewa. (3-1)

### Miesięcznie rb. 200

dodatkowo mogą zarobić gdziekolwiek uczniwym sposobem osoby inteligentne. Ofertę przelać niezwłocznie pod adresem: Bauer u. C-o, Annoncenabteilung, München № 174 Herzogspitalstrasse № 1. 571 (1-1)

### UDZIELAM

## LEKCJE I KOREPETYCJE,

oraz przysposabiam do wszystkich (żeńskich i męzkich) zakładów naukowych. Ul. Rokszycka № 6-8. 570 (3-1)

### ANNA SYGIETYŃSKA

## NAUCZYCIELKA MUZYKI

daje lekcje u siebie i na mieście przygotowuje do konserwatorium na średni kurs. 574 (6-1)

Piotrków, ulica Bykowska № 38.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 42 powieści p. t.

«O R L E T A».

Ach, jakie inną była ta droga, przed dwoma godzinami. Wówczas miał gwiazdkę swą przy boku, a teraz jechał sam jeden i zamiast melodii słodkiego jej głosu, słyszał jęczący świst, szum i skowyt, szalejącego w polu wiatru. Tumany śnieżne gnały z nim razem, wirując często w zawrotnym pędzie, lub też ściągając się duszystym zawalem, przed kopytami karrego. On przychał, kiedy przyszło zapasać się po kolana, ale szedł, biegnąc nie zwalnając. Zato koła, gruba warstwa śniegu oblepione, z trudem się wielkim obracały, groząc zastojem. Naraz co to... Kary wydał szczególne chrapanie, wspął się jak gdyby kułę ugodzony i rzucił w bok, tak gwałtownie, że wyrwał cugle z ręki pana. A potem zaczął gnać na oślep, przez pole, bez pamięci, ciągnąc za sobą lekki pojazd, narazony lada moment na wywrócenie. Ze Orwid zeh nie wyleciał, przy owym forsownym skręcie, zawdając to jedynie przytomności umysłu i siłę swoich stalowych muskułów. Wiedział jednak, że straciwszy władzę nad koniem, katastrofy co minuta może oczekiwać i czuł się wobec niej bezradnym. Wskoczyć na ziemię, w szalonym biegu, to znaczyło przyspieszyć nieszczęście doborowo, bo upadek w tych warunkach musiał być szkodliwy. Wieg siedzieć i zdać się na los?..

— 333 —

nie uważać. Bylebym kątek mały miała, a nerwy moje opanuję.

Stary pan, choć najgorzej przeciw niej uprzedzony, uczuł jednakże coś nakształt litości.

— Taka młoda, — pomyślał, — a wpadła na honor w djabelnie przykrą sytuację. Lecz ciekawym kto jest winien! Po licha się awanturuje, by mnie tyle piekielnego nabawić kłopotu.

Swoją drogą głos mu zmiękł i stał się mniej sztywny, gdy zaczął perswadując.

— Widzę, że pani nadto tragicznie bierze do serca tę sprawę. Odjechał, cóż wielkiego! Przecie powróci wkrótce. Ludzie na dłużej wyjeżdżają, niż do Poznania.

— Kiedy... kiedy... mnie się zdaje, że go już nie zobaczę, — szepnęła przez łzy wstrzymywane.

Hrabia spojrział na nią bystro.

Twarz mu drgnęła zdumieniem — zmieszaniem może.

Przez krótki moment zdawał się namyślać, czy też wahać z odpowiedzią niezdecydowany, aż w końcu wymówił zwolna:

— Jeśli go pani kochasz istotnie, to i zobaczysz bez kwestji.

— Czy ja go Kocham? — rzuciła zdziwiona.

I podniosła raz pierwszy swoje wielkie, ciemne, a pełne smutku oczy.

— Ja życie bym za niego dała.

— Zobaczmy to! — uśmiechnął się dziwnie. — Frazesy pięknie brzmiące, niczego nie dowodzą. Sami

— 336 —

z mięjsca. Na sercu dzwienie ciężko mu było, a wpostrodek mgły śniegowej widział bezustannie, blade twarzyczkę z ciemnymi, pełnymi łez oczyma, które ścigały go jak wirut. Głuchoniemy, hojnym obdarzony datkiem, zawiązał jak spuszczał psy z łańcucha, bo były dziko i skamlały. Potem wszystko ucichnęło, tylko tupot nóg konskich, głuchem echem po pustej rozległa się drodze.

Orwid się skłonił, ujął za lejce i ruszył powoli — A zatem do zobaczenia! — Zaraz, jak tylko złożę rachunki. Kiedy wyruszasz do Poznania? — A ona od czego? Oho! czuwała znać, bo — Alboz usłyszysz? — Tu jest w sieni dzwonek do ich nory. — To będzie chyba trudno. — Ale trzeba go zawołać. — Stoi tutaj. Biedne zwierzę!.. Aha, okrył go dera. Ten młodozwozacz ma widzę trochę inteligencji. — To nic, byłem znalazł swojego konia, — odparł Orwid, który kończył zapinać futro. — Jak najęty, śnieg sypie a gwiazd nie widać. — Do licha! — mówił hrabia, wychodząc na ganek, — czas bo wcale nie rozkoszny. Wiatr dmie ze nie zobaczy nigdy i pierws jej wezbrała łkanem. — Teraz już była pewna, że nie ujrzy go więcej.

— 332 —

Przecież złe i największe, ma w sobie coś dobrego, — zaczęła z nagle żywieniem. — W najbrzydszej twarzy jest jakiś rys piękny. Słyszałam o zbrodniarzu, który umiał kochać. Nawet w piekle znalazł Dante miejsce wypoczynku, a ten pan wszystko potępia i gani...

Urwała lekko zmieszana, bo hrabia z za szkieł binokli patrzył na nią szyderczo zmrużonymi oczyma tak przenikliwie, jakby pragnął zbadać do głębi, tę młodą duszę.

Szukał w niej przewrotności i hypokryzji.

— Ho, ho! — podjął niedbale. — Znamy się już z Dantem?.. A czy go pani zrozumiała?

W tej chwili za oknami przebiegł świst przeraźliwy, jakaś furtka, czy drzwi zamknęły się z łoskotem, na dachu coś załomotało.

To wiatr się zrywał ponowuie.

Jednocześnie, cały z brązu zegar dziwnej konstrukcji, począł grać nokturn żalobny Chopina, z przedziwną wyrazistością.

— Dwunasta, — rzucił stary pan.

— Dwunasta! — syknął Orwid, zrywając się z miejsc. — Jak ten czas szybko uchodzi trzeba mi jechać.

Winia drgnęła, żalostnie podnosząc nań oczy.

Wszystka krew z lica zbiegła jej do serca, które kurecz bolesny ścisnął.

Blada jak ściana powstała z krzesła.

Hrabia ją wciąż obserwował, z ciekawością uczonego, który trzyma na szpilce zagadkowy okaz i chce go dokładnie poznać.

Orleża.

42.

— Niemożliwe!... Bóg wie z kim mógłbym się rano spotkać i narazić całą sprawę, — odpowiedział Orwid, odzyskując swą zwykłą energję. I tak źle bardzo zrobiłem, gdyż wcześniej wrócić należało. — Rajal!.. Nocne włośczęstwo zdrowiu tylko szkodzi. Jedź zatem, nie martwiąc, skoro nie chcesz zostać.

Młody po raz ostatni spojrział na ukochaną, uwalniając ze swej dłoni jej drobne paluszki. — Przysięgam, wrócić się zobaczmy! — rzucił i bardzo wzruszony podszedł do gospodarza. — Panie hrabio, szczęście moje, więcej nawet, bo życie pozostawiam w twoich rękach, — przemówił gorąco. — Czuj się nad nią!..

— Dobrze, dobrze! — przeciął krótko stary pan. — Spój spokojnie i myśl o swoich interesach... — A gdyby przypadkiem doszł... — Ale skądże! Jak, co? W najgorszym razie, moja forteca nie tak znów łatwo dobrać.

I pół zartem, pół serjo dodał na zakończenie: — W ostateczności jest tu sekretna skrytka. Pamienkę się zamyka i niech jej szukają. Wina stała zesztywniała, patrząc przez mgłę iez w ziemię i powtarzając sobie, że powinna być mężną, że musi, bo obiecała.

Drzwi skrzyknięty, uczuła chłodny przeciąg powietrza i usłyszała dzwignący głos narzeczonego: — Dobranoc, panno Jadvigo!

Wyszli. Wszystko się skończyło.

— 331 —

Mógł śmiało czynić swoje spostrzeżenia, gdyż młodzi po za sobą, nie teraz nie widzieli.

On z miłością tulił do ust obie rączki dziewczyny i wzrok utopił w jej spojrzeniu, które pokornie błagało go:

— Zostań!

Pojął i odpowiedział głosem stłumionym: — I tak za długo już siedziałem. Muszę jechać, niema rady. Przysięgam, że z mojej winy, jeden dzień zwłoki nie minie.

— Ja będę liczyć każdą sekundę, — szepnęła ledwie dosłyszalnie.

— Postaram się je skrócić, ile możności. Tylko błagam, zaklinam, nie martwić się, nie płakać, i być odważną, — prosił z cicha.

— Będę, — przyrzekała smutnie. — Ale to już tak późno, śnieg pewnie sypie. O Boże! czy masz pan jaką broń przy sobie?

— Mam rewolwer, ale i ten nie będzie potrzebny. Za pół godziny stanę w domu.

Szalone ujadanie i skowyt psów w podwórzu, głośną wrzawą dobiegły do rozmawiających.

Teraz i hrabia podniósł się z krzesła, by przerwać ciężką chwilę rozstania.

— Słuchajno! — zauważył. — Na wszelki wypadek weź jeszcze moją dubeltówkę... Albo lepiej pozostań. Uśmiechnął się złośliwie i dodał ciszej: — Nie będę cię pilnował, ze świtem sobie pojedziesz.

— 330 —

Wina tymczasem o krzesło wsparta stała, czyniąc wysiłki, by spokój okazać, dotąd przygnajmiej, dopóki jej wreszcie nie pozostawia samą.

Obecnie wiedziała, że pan domu wróci i wróci też w samej rzeczy, lecz taki roztaragniony, iż zdawał się mogło, że o swym gościu zapomniał. Podszedł szybko do stołu, wyjął z te czki kalendarz i ze zmarszczonym czołem, a skupioną wagą zaczął się w nim rozpatrywać, znacząc daty ołówkiem.

Widocznie coś kombinował, obliczał, rozważał, aż w końcu, schowawszy notatnik napowrót, podniósł dopiero głowę, wyprostował się i chmurnym wzrokiem powiedział dookoła sali.

### Bez żagli i wiosła.

Wtem myśl błyskawiczna przez móżg mu przebiegła, jak zbawcza deska ratunku.

Wyjął z kieszeni rewolwer i zmierzyl się do konia, biorąc więcej na instynkt, niżeli na oko. — Niczemny tchorzu! — myślał ze wściekłością, przelikeł się jednego wilka, dostaniesz knia zamiasł niego.

Szwał padł, ale jednocześnie Orwidowi tysiąc gwiazd zaświeciło przed oczyma, wśród otlhannej noc.

Czuł, że gdzieś leci, zimno go objęło i stracił świadomość bytu.

A wokoło szalała zawierucha zimowa, lkał wicher, huczał dziko gdzieś w oddali bór sosnowy i wyło, trzeszczało wszystko.

— 334 —

Teraz nakoniec przypomniał sobie o obowiązkach gościnności.

— Ach, przepraszam! — wyrzekł krótko, dzwoniąc jednocześnie. — Weronika zaraz przyjdzie i odprowadzi panią do jej sypialni.

Wziął teczkę w rękę, jakby się zabierał do opuszczenia pokoju natychmiast, skoro tylko wejdzie sługa; lecz coś go nagle zaniepokoiło, więc zbliżył się porywco i spojrział wprost, w zmienioną twarzyczkę Wini.

Każde bohaterstwo ma swoje granice.

Biedna dziewczyna drżała febrycznie a nogi chwiały się pod nią.

— Co pani jest?

Ujął ją delikatnie za ramię i zmusił by usiadła.

— Na miłość Boską, proszę nie chorować, bo to by nas zgubiło! Wszak jestem za nią odpowiedzialny i musiałbym zawezwać doktora, a wówczas, no... łatwo zgadnąć dalsze następstwa.

— Niech się pan hrabia nie lęka. Wiem, że nie mogę chorować, bo chcę i muszę być zdrową i żyć dla pana Witolda, — odparła głosem złamanym.

— Bardzo dobrze, ale przytem trzeba umieć być rozsądną, gdyż bez tego nic nie warte najlepsze postanowienia.

Mówił prawdę. Czuła sama, że źle dotrzymuje słowa, jakie przy pożegnaniu dała narzeczonemu, ale nie miała siły wzruszenia pokonać.

— Niezmiernie mi przykro, — rzekła, — że spokój panu zamącą, dni tyle, ale proszę zupełnie na mnie

— 335 —